Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno.

Abonament na pocztach miesięczny 302,50 mk.
„ do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-łam. od wiersza petyt na Pomorze 85 mk., na Poznańskie 50 mk., w innych częściach Polski 60 mk.
Adres redakcji i administraji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13.
Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego“ w Chojnicach. — Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr. 90 | Chojnice, sobota dnia 22-go kwietnia 1922 | Rok 2

Lloyd George żąda polityki zdecydowanej.

Genua. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Na wczorajszej naradzie sprzymierzonych Lloyd George wygłosił dłuższe przemówienie, w którem rozważał możliwość wywarcia nacisku na Niemcy, celem zmuszenia ich do cofnięcia się z zajmowanego stanowiska. Włoski minister spraw zagranicznych Schanzer miał nalegać na to, aby zapewnić ciągłość pracy, wychodząc z założenia, że wyjazd przedstawicieli jednego z państw, które podpisały traktat, pociągnąłby za sobą w następstwie wyjazd przedstawicieli drugiego państwa. Lloyd George miał odpowiedzić, że w takich chwilach najgorzsą byłaby polityka niezdecydowana.

Wszyscy przeciw układowi niemiecko-sowieckiemu.

Leafield. Z Genui donoszą: Zwołania na zebrania komisyjne i podkomisyjne pozostawały pod wrażeniem układu niemiecko-rosyjskiego. Cechą wszystkich wczorajszych konferencyj było jednogłośne żądanie jednomyślnej polityki wobec wytworzonej sytuacji. Wszyscy mówcy oświadczyli się jednomyślnie przeciw układowi niemiecko-rosyjskiemu, żądając jednak, aby decyzja powzięta została po namyśle, a nie była rezultatem odruchu.

Wrażenie mów Skirmunta.

Genua. Przemówieniom, wygłoszonym przez ministra Skirmunta na posiedzaniu przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych i Małej Ententy, przypisują tu wielkie znaczenie.

Podkreślając wielkie niebezpieczeństwo, jakie sytuacja obecna wytwarza dla Polski, minister Skirmunt zaznaczył energicznie. że Polska bezwzględnie pozostanie wierna swym aljantom i przyłączy się całkowicie do sankcyj, przez nich uchwalonych.

Wszyscy zwrócili uwagę na wielkie zadowolenie Lloyda George'a z mowy polskiego ministra.

Szczególnie zadowolona jest z tej mowy delegacja francuska.

W kołach mocarstw sprzymierzonych brane jest poważnie pod uwagę, wskutek przemówień Skirmunta, powołanie Polski i Małej Ententy do rady najwyższej.

Łamanie tajemnicy pocztowej.

Gdańsk. (A. P.) Prasa niemiecka donosiła niedawno temu, że w całych Niemczech podlegają specjalnej kontroli li tylko listy polecony wysyłane zagranicę, a to dlatego, ażeby nie dopuścić do przemycania kapitału. Z Prus Wschodnich donoszą nam o licznych wypadkach otwierania listów przez cenzurę w Elbląga, nadsyłanych z Polski do Niemiec. Otwieranie to i kontrolowanie uskutecznia cenzura niemiecka zwykle wtedy, gdy zachodzi nazwisko polskie. Nawet listy przesyłane do urzędników konsulatu w Kwidzynie i Agencji konsularnej w Olsztynie, podlegają cenzurze niemieckiej.

Polska na równi z mocarstwami.

Genua. Na wczorajszej naradzie aljantów Polska i Mała Ententa wystąpiły po raz pierwszy zbiorowo, jako zrównani członkowie, razem z wielkiemi mocarstwami, aby odtąd tworzyć jednolitą grupę. Wszelkie nieporozumienia tej grupy znikły wobec odkrycia kart niemieckich.

Bezczelność Witosa.

„Piast“ nie traci odwagi wobec wykrycia złodziejstw dojlidzkich. Z całym cynizm oświadcza, że obalenie p. Kiernika jest „zamachem na reformę rolną“. Sam p. Witos zabiera w „Piaście“ głos, by w dramatycznych obrazach przedstawić ów zamach klerykałów, endeków i innych „wrogów ludu“ (przeciw p. Kiernikowi głosowało także lewicowe „Wyzwolenie“ i Stapińczycy!) Pisze prezes P. S. L.:

„Przygotowując tę kampanję, chciano odwrócic uwagę i dlatego chwycono się sprawy Dojlid, a więc sprawy nic z reformą rolną wspólnego nie mającej, dlatego niememu dotąd prezesowi Najwyższej Izby Kontroli kazno przemówić, zgwałcono poprostu starca, każąc mu odczytywać w Sejmie brednie, jako świętość nietykalną, złamano regulamin i zwyczaje, a nawet przepisy konstytucyjne“.

Ale — zapewnia p. Witos — „dr. Kiernik otoczony teraz został jeszcze większym naszym szacunkiem“, a „masy ludowe nie dadzą tak łatwo pozbawić się ani prawa ani ziemi . . .“

Ze ci piastowcy i ich żydowscy wspólnicy, którym prezesura p. Kiernika w G. U. Z. umożliwiła spekulację dojlidzką i napchanie sobie kieszeni miljonami, szczerze są oburzeni na obalenie p. Kiernika, w to chętnie wierzymy. Drugich Dojlid bowiem nie będą mogli teraz nabyć. Ale „masy ludowe“ są jeszcze zbyt uczciwe, by miały się solidaryzować z Dojlidowbami, kupować zezwoleniem Urzędu Ziemskiego mórg ziemi po 6000 a w kilka miesięcy sprzedawać go po 120 000 marek, by uniemożliwić chłopom zakupno, następnie majątek, który jako własność obywatelki niemieckiej powinien był na podstawie ustawy z 1 lipca 1920 r. iść na cele reformy rolnej, sprzedawać w ręce prywatne zą 450 miljonów — jak mówiono w Sejmie, tj. ze zyskiem czystym 275 miljonów marek, jest to cyniczne właśnie pogwałcenie reformy rolnej, której zapalonym obrońcą mieni się p. Witos. Dr. Kiernik, który w swoim okręgu wyborczym i w okręgach swych przyjaciół partyjnych chce wywłaszczać (za 35 procent wartości!) całą niemal wielką własność, nie troszcząc się nawet o kolejność przewidzianą w ustawie, pozwolił Bankowi Polsko-Amerykańskiemu sprzedać tysiące morgów po cenach spekulacyjnych.

Kto był podpisany na dokumencie założycielskim tego banku?

Dr. Kiernik, dr. Bardel, Brył, Rączkowski i Bocek.

Kto był głównym kapitalistą banku?

Żydowscy finansiści: Fussmann i Kenner.

Kto był w tym czasie prezesem G. U. Z.?

Dr. Kiernik, dzisiaj wybrany wiceprezesem Klubu P. S. L.

To są fakty, których najzuchwalsza bezczelność p. Witosa nie zakryje przed opinją publiczną,

Wszystkiego po p. Witosie spodziewaliśmy się ala że stracił panowanie nad sobą i wziął w tak gorącą obronę dojlidzkich geszefciarzy i krętaczy, jest doprawdy nieoczekiwaną niespodzianką. Maseczka z „proroka“ ludowego opadła. Ano trudno. Kogo Bóg chce pokarać, temu rozum odbierze.

Jak Niemcy sprzedają swe osady

Niema prawie dziennika niemiecko-żydowskiego, pisze „Gaz. Grudziądzka, by nie czytać o strasznym ucisku obcych narodowości, o wyrzucaniu Niemców bez przyczyny i odszkodowania — o zamykaniu szkół i kościołów. Wogóle, Polska jest przedstawiana w wszystkich tych piśmidłach, jako wampir mitologiczny, który do niczego innego nie jest zdolny, prócz ssania krwi z obywateli mniejszości narodowych.

Nieprześcigniona w ohydzie obłudna i intrygancka robota niemieckich nacjonalistów zmierza tą drogą do osłabienia, a nawet zabijania polskich postulatów i pretensji na giełdzie światowej dyplomacji. Trzeba wykorzystać sytuację nieszczęśliwego, świeżo do bytu zmartwychwstałego narodu, który właśnie obecnie potrzebuje moralnego i materjalnego kredytu do budowy swej państwowości i skupienia rozprószonych po wszem świecię dzieci.

I oto sztuka aktorska znajduje powodzenie. Rada ambasadorów, Liga Narodów, a nawet poszczególne gabinety, mają z zasady przytępiony słuch, gdy chodzi o nasze prawa i krzywdy, zaś nawet pojedyńczy głos symulantów niemiecko-żydowskich czule jest przyjmowany i wywołuje całą kaskadę not, uwag i napomnień dyplomatycznych. Tymczasem w cieniu tej opiekuńczej atmosfery dzieją się rzeczy niesłychane, i kiedy mniejszości narodowe w Polsce znajdują tylu potężnych protektorów, to równocześnie niema się kto w Polsce zaopiekować większością narodową.

Świeżo uszczknięty kwiatek z niwy cierpień Polaków przez Niemców, zilustruje następujący wypadek, będący powtórzeniem tysięcy podobnych.

Dnie 13 listopada 1920 został zawarty kontrakt kupna i sprzedaży pomiędzy Fryderykiem Schoof'em, kolonistą w Bożejewicach z jednej strony, a Tomaszem Kurkiem, gospodarzem z Mamlicza z drugiej strony, mocą którego Fr. Schoof sprzedał swą realnośc rentową nr. 24 Bożejewice, składającą się z żywego i martwego inwentarza, Tomaszowi Kurkowi za cenę 400 000 mkp. Kontrakt ten spisał adwokat ludowy, Dombrowski, a aprobował sędzia powiatowy, Robowski. Pośrednikiem między sprzedającym, a nabywcą był Niemiec J. Gebauer handlarz świń ze Żnina. Dla zrozumienia całej sprawy należy dodać, że T. Kurek nie zna zupełnie języka niemieckiego. Przy kontrakcie wpłacił wedle umowy nabywca 30 000 mkp. sprzedającemu, resztę miał wypłacić przy zatwierdzeniu kontraktu i zezwoleniu na przewłaszczenie przez O. U. Z. Kontrakt zawarto w języku niemieckim, a za tłumacza był p. Gebauer, pośrednik.

Sprzedający Szoof, żądał od Kurka takiej sumy pieniężnej w walucie polskiej, któraby po przeliczeniu równą była 80 000 mk. waluty niemieckiej. Przeliczenia, względnie porównania walut podług ostatniego kursu dokonał p. Nowak, urzędnik Banku Kredytowego w Żninie. Szoof cieszył się niepomiernie, że za tak wysoką cenę sprzedaje swą osadę. Sam więc natarczywie parł do zawarcia kontraktu. Sąsiedzi zazdrościli Schoofowi, że do Bożejewic przybył z 200 mk. a wyjedzie z 80 000. Kontrakt więc zawarto. Bezpośrednio po zawarciu kontraktu wdał się sprzedający z adwokatem w dłuższą rozmowę, której Kurek, jako nieznający języka niemieckiego, wcale nie rozumiał. Skoro przerwali rozmowę, kupujący zapłacił żądaną należytość za sporządzenie kontraktu, poczem adwokat ludowy, Dombrowski, wygotował krótkie pismo i podał Tomaszowi Kurkowi do podpisu. Na wskazanem miejscu kupujący położył swój podpis, rozumiejąc, że kwituje należytość za kontrakt. Tymczasem Dombrowski owo pismo podał Schoofowi.

To bardzo zdziwiło Kurka, bo był pewny, że on otrzyma ów kwit. Na zapytanie dlaczego jemu nie dał owego pisma, odpowiedział pośrednik Gebauer, że że nie jest kwit, ale dodatkowe zobowiązanie w rodzaju kontraktu, na podstawie którego kupujący ma ponosić konsekwencje za spadek waluty polskiej. Na to się Kurek oburzył, bo nigdy o czemś podobnem nie było mowy. Wtedy pisarz Dombrowski zaczął go cieszyć i tłumaczyć, że to jest zrobione po kontrakcie i nie ma żadnego znaczenia. Kurek jednak dopatrywał się w tem jakowychś machinacji i poszedł na skargę do sędziego Robowskiego. Robowski skarcił Dombrowskiego, zalecając mu, aby żadnych konszachtów nie prowadził, bo w przeciwnym razie odmówi mu aprobacji. Dombrowski spuścił głowę jak delikwent i nierzekł ani słowa.

Ta pogróżka sędziego pod adresem Dombrowskiego uspokoiła nieco Kurka. Postarał się jednakowoż wysłać zaraz kontrakt do O. U. Z. w Poznaniu, a w 9 dni po kontrakcie, tj. 22. 11. 20 r. stawił s:ę z pieniądzmi u Schoof'a, lecz ten pieniędzy nie przyjął, oświadczając, że już gospodarstwa nie będzie sprzedawał. I tak Niemiec z prawomocnie zawartego kontraktu chciał sobie zrobić czystą farsę.

Mogłoby to być żartem, gdyby właśnie, pomijając stronę prawną, Kurek nie był sprzedał swego gospodarstwa, potrzebując pieniędzy na zapłacenie zgodzonego poprzednio gospodarstwa. Teraz usiłowanie Niemca do złamania zawartego kontraktu było dla Kurka katastrofą. Wszak na prawnej drodze sprzedał swoje 30 morgowe gospodarstwo we wsi Mamliczu, pow. szubińskim, które było jego nieograniczoną własnością, by kupić większą osadę celem pomnożenia chleba licznej rodzinie, teraz zaś znalazł się na bruku.

Sprawę oddano sądowi powiatowemu. Adwokat ludowy Dombrowski, uciekł do Niemiec. Przesłuchiwany w Niemczech, zeznał, że Kurek podpisał ów dodatkowy dokument po kontrakcie lecz pośrednik Gebauer zeznał, że przed. Sąd w Bydgoszczy dotąd sprawy nie rozstrzygnął, czem przyczynił się pośrednio do pogrążenia nieszczęśliwego gospodarza w nędzę.

Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu uznał zawarty kontrakt za prawomocny i odniósł się do Województwu, które wydało polecenie Starostwu w Żninie

oddania osady Kurkowi. Starostwo wydało zlecenie Komisarjatowi w Żninie. Niestety. — Komisarjat miał większy respekt przed świstkiem papieru, przyniesionym przez Schoof'a od swego adwokata z Bydgoszczy, aniżeli przed wysoką polską władzą. Adwokat Schoofa zakpił sobie sromotnie z p. Komisarza, dając na ręce Schoofa kilka lakonicznych, wytłoczonych na maszynie słów, że sąd w Bydgoszczy unieważnił kontrakt. Rzekomo miał wyrok zapaść 12. września 1921, tymczasem od tej chwili upłynęło sześć miesięcy, a o wyroku ani się nie śni. Podstępny Niemiec panoszy się na osadzie, a Polak żebrzący żywot prowadzi.

Możeby to teraz p. komisarz zrobił, aby powetować krzywdę swemu rodakowi. Tak tedy Tomasz Kurek, gospodarz przyzwoity i zacny ojciec 7 drobnych dzieci, dzięki łatwowierności padł ofiarą podłości niemieckiej i wpakował rodzinę przy pomocy bierności władz polskich na dno okropnej nędzy. Żona z nędzy, bólu i rozpaczy posiwiała i dogorywa w objęciach choroby piersiowej. Czworo dzieci poszło na tułaczkę po obcych progach, by zarobić na łyżkę strawy i okrycie nagich członków, najmłodsze dzielą nędzę z ojcem, który resztką starganego zdrowia zarabia na kęs chleba.

A co robi Niemiec? — Tuczy się na polskiej ziemi, bo sprzedaje zboże, bydło, opływa w dostatek i śmieje się z „polskiej gospodarki".

* * *

Własnoręcznymi podpisami stwierdzają prawdziwość podanych faktów i proszą Wnego Pana Redaktora o opublikowanie tego w swej gazecie.

Tomasz Kurek, Franciszek Dziennik,
Jan Sionczał, Jan Przybyłowicz.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Chojnice, dnia 21 kwietnia 1922 r.

— **Wczorajsze zebranie Rady Miejskiej,** zwołane, celem wyboru członków magistratu, odroczyło wybory do czwartku, dnia 27. b. m., a zajmowało się drobniejszemi sprawami. Uchwalono między innemi 100 000 mk. dla repatryjantów. Pan prezydent miasta powiadomił również, że ławki, których brak odczuwano w święta w lasku, każe miasto na własny koszt reparować i malować, poczem zostaną umieszczone na swych dawnych miejscach.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy dla szczupłości dzisiejszego numeru w jutrzejszym numerze.

— **Zwracamy uwagę na koncert tutejszej orkiestry wojskowej,** który się odbędzie w niedzielę przyszłą w sali p. Januszewskiego. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na skompletowanie instrumentów, dla tego sądzimy, że sala się zapełni po brzegi.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Dzienn. Chojnickiego.

— **Zebranie Tow. Wojackiego,** dziś w piątek w sali p. Januszewskiego, o godz. 8 wieczorem. Ponieważ towarzystwo wspólnie z Sokołom wezmą udział w obchodzie 3-go Maja, zatem wszystkim członkom oraz chcącym do towarzystwa wstąpić zalecamy na zebranie to przybyć. Jeszcze przed wystąpieniem w dniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja odbędą się ćwiczenia, na co już dziś proszeni jesteśmy zwrócić uwagę. Z naszej strony wołamy: każdy były żołnierzy, Polak, wyznania rzymsko-katolickiego powinien należeć do tego tak bardzo na naszych kresach potrzebnego towarzystwa.

Starogard. (Zmiana posiadłości). W początku bm. przeszedł majątek Starogard Szlachecki w ręce polskie p. Zaremby. Dotychczasowy właściciel p. Würtz powołany został na stanowisko urzędnika wyższego przy senacie gdańskim. Wiadomość przejścia wspomnianego majątku w polskie ręce przywita społeczeństwo polskie z wielką uciechą. Nabywcy szczęść Boże!

Starogard. (Rozpoczęcie budowy domów.) Aby zapobiec wielkiemu brakowi mieszkań i ruch budowalany w naszem mieście ożywić, uchwaliła rada miejska na swem ostatniem posiedzeniu budowę 2 domów masywnych z 43 mieszkaniami. Budowę pierwszego domu z 21 mieszkaniami zlecono budowniczemu p. J. Pillarowi do natychmiastowego wykonania. Prace przy drugiem domu będą rozpisane. Oba domy mają stanąć przy proponowanej nowej ulicy z dworca — gazowni do ulicy Chojnickiej na wolnem polu otoczone ogrodami tak, że każdy mieszkaniec otrzyma ogród. Zarazem ma być rozpoczęta budowa drogi, dworca i mostu przez Wierzycę, ostatnie prace są tak dalece rozdane, że most wykona budowniczy p. Pillar, budowę nowej ulicy przyjmie miejska administracja budowlana.

W Szynwałdzie, pow. grudziądzki, obchodził ks. prob. Felski w dniu 26 zm. srebrny jubileusz kapłaństwa. Cała parafja brała udział w tej radosnej dla niej uroczystości. Kościół był pięknie przystrojony. Jubilat odprawił sumę z asystą księży proboszczów Heesego z Szembruka i Gołębiowskiego z Góry w pow. wejherowskim, kazanie zaś wygłosił ks. dziekan Krajewski z Łasina. Po odśpiewaniu „Te Deum" przemówił jubilat, odprowadzony w procesji do plebanji, serdecznie do parafjan a składano mu życzenia, wykonano śpiew, wygłoszono deklamacje. Wieczorem spalono sztuczne ognie. Parafjanie ofiarowali swemu duszpasterzowi jako dar jubileuszowy piękny kobierzec przed wielki ołtarz.

Tczew. (Skazanie przemytników). Na rozprawie sądu pokoju w Tczewie w dniu 6 bm. skazani zostali: Marja Kluge z Tczewa za przemytnictwo pieniędzy na 25 tysięcy mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na 1 miesiąc więzienia oraz konfiskatę aresztem obłożonych 47 tys. mk. polskich. Frydman Pesi z Warszawy, obecnie w Ameryce, na konfiskatę 20 dolarów 75 centów. Anna Skąpska z Warszawy, obecnie w Ameryce, na konfiskatę 4 tysięcy mk. polskich. Stanisław Skrawczyński z Warszawy, obecnie w Ameryce, na konfiskatę 4 tysięcy marek polskich. Otto Pankratz z Bydgoszczy za przemytnictwo pieniędzy na 10 tys. mk. grzywny w razie niemożności zapłacenia na 2 tygodnie więzienia oraz konfiskatę 19 tys. mk. polskich. Nataia Szpiegelmann z Warszawy za przemytnictwo pieniędzy na 2 tygodnie więzienia i 50 tys. mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na 1 miesiąc więzienia oraz konfiskatę 25 tys. mk. polskich. Feliks Grünfeld z Włocławka za przemytnictwo czeków z Polski do Gdańska na 3 miesiące więzienia i 100 tys. mk. grzywny, w raziy niemożności zapłacenia na dalsze 3 miesiące więzienia oraz konfiskatę dwóch czeków w wysokości 61 400 mk. niemieckich, Oskarżonego zatrzymano w areszcie i tylko za złożeniem kaucji 300 tys. wypuszczono na wolność. Józef Graczyk z Warszawy za usiłowane przemytnictwo pieniędzy, weksli i czeków z Polski do Gdańska na pół roku więzienia i 100 tys. mk. grzywny w razie niemożności zapłacenia na dalsze 3 miesiące więzienia. W tej samej sprawie Mendel Prywes za umyślne nakłonienie do spełnienia powyższego czynu na 1 rok więzienia i 100 tys. mk. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na dalsze 3 miesiące więzienia oraz konfiskatę aresztem obłożonych 2 weksli na 30 tys. franków szwajcarskich, 1 czeku na 1100 funtów szterlingów i 1 czeku na 5000 duńskich koron, 1 czeku na 1 miljon mk. polskich i gotówki 1200 dolarów w banknotach. Oskarżeni zostali przytrzymani i tylko za stawieniem kaucji 500 tys. i jednego miljona marek pol., razem $1^1/_2$ milj. marek wypuszczeni na wolną stopę.

Przechowo (pow. świecki). Rob. Brudel zatrudniony w Młynach i Tartakach Przechowskich wyjechał we wtorek rano do lasu sartowickiego po drzewo. Naładowawszy drzewo upadł na ziemię i na miejscu pozostał trupem. Powodem był udar sercowy. Brudel był zawsze sumiennym robotnikiem. Zmarły pozostawił wdowę i 4 niedorosłych dzieci.

Chełmża. (Swiętokradztwo). W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do kościoła katolickiego w Grzywnie. Przemocą pootwierali świętokradcy drzwi do dzwonicy a następnie zakrystji, skąd skradli 1 kielich srebrny i 2 butelki wina mszalnego. Jedną próżną butelkę znalazła Pol. Państw. w rowie nad szosą pod Ostaszewem. Widocznie rozchodziło się zwyrodniałym złodziejom tylko o rzeczy kosztowne, gdyż np. porozrzucaną bieliznę zostawili na miejscu.

Wygoda, pow. kartuski. W nocy na piątek 30. marca zakradli się złodzieje na probostwo w Wygodzie. Pomiędzy innemi skradli rozmaite rzeczy stajenne. Rozmiary strat nie są jeszcze stwierdzone. Złodzieje pozostawili ślady na śniegu, które pozwoliły prawdopodobnie wyśledzić złoczyńców.

Peplin. (Ostrzeżenie). W prasie codziennej pojawiły się ogłoszenia linji okrętowych o możliwości jazdy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i nawołujące w związku z tem do kupna kart okrętowych. Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów, iż bil emigracyjny na rok 1922-23 jeszcze nie został uchwalony, że wskutek tego jest niewskazane, aby emigranci czynili jakiekolwiek kroki, związane z wyjazdem, jak kupno karty okrętowej i zyskanie paszportu zagranicznego i t.p. Z chwilą przyjęcia bilu emigracyjnego przez władze amerykańskie i wyjaśnienia sytuacji, urząd emigracyjny wyda odnośne zarządzenia, które będą podane do wiadomości emigrantów.

Toruń. (Strajk w szkole dokształcającej w Toruniu.) Na życzenie pp. pracodawców przełożono dotychczasowe godziny nauki dla uczni szkoły dokształcającej zamiast od 5—7 na 6—8 po południu. To się widocznie panom uczniom niepodoba. W dniu 3. bm., gdy się owi uczniowie zgromadzili na dziedzińcu szkoły wydziałowej na lekcje, zadzwonił woźny i otworzył bramę do budynku szkolnego. Lecz panowie uczniowie oparli się wejść do swych poszczególnych klas. Nie pomogły perswazje nauczycielstwa. Gdy niektórzy z uczniów zamierzali brać udział w lekcji, zostali od swych kolegów pobici. Potem zamknęli wytrychami drzwi i nie wpuścili nikogo do budynku. Hałasując, gwiżdżąc i demonstrując całą godzinę, opuścili dziedziniec. Tylko mała garstka stawiła się na ostatnią lekcję, ale i ta, wychodząc z poszczególnych klas, zawyła i zagwizdała jak stado wilków.

— (Sprawa kupna majątku Piwnice). Głośna swego czasu sprawa kupna majątku Piwnice w pow. toruńskim przez niemieckiego posła do Sejmu Hasbacha została w tych dniach rozstrzygniętą w Ministerstwie. Apelację Hasbacha odrzucono, majątek przeszedł na własność Urzędu ziemskiego w Poznaniu.

Kalendarzyk towarzystw.

w **Chojnicach** — Towarzystwo Sokół zebranie miesięczne w sobotę, dnia 22 kwietnia w lokalu własnym hotelu p. Januszewskiego, o godz. 8 wieczór.

Czołem! Wydział.

w **Chojnicach** — Wielki Wiec Informacyjny odbędzie się dnia 23 kwietnia o godz. 11,30 w poł. w sali p. Januszewskiego.

Komisja Zwołująca.

Kierownik Rejonu Intendentury Grudziądz ogłasza

KONKURS

na dostawę mięsa wołowego, wieprzowego, jakoteż tłuszczu dla Garnizonu Chojnice w czasie od 1-go maja do 31-go lipca.

Oferty należycie odstemplowane należy wnosić do Dowództwa Garnizonu w Chojnicach w zamkniętych i zalakowanych kopertach do dnia 24-go t. 16. godziny włącznie.

Wszelkie wyjaśnienie dotyczące dostawy i ilości potrzebnego mięsa udzielać będzie Dowództwo Garnizonu w godzinach urzędowych.

Do każdej oferty należy dołączyć dowód złożenia wadjum w gotówce lub papierach Polskiej Państwowej Pożyczki w wysokości 1% wartości ofiarowonego towaru.

Wadjum te należy składać w kasie Komisji Gospodarczej, którą wskaże Dowództwo Garnizonu.

Otwarcie ofert przez Garnizonowe Komisje Mięsne nastąpi 25-go kwietnia o godz. 10-tej przed połud.

Dowództwo Garnizonu Chojnice.

ŁÓŻKO
z materacem
na sprzedaż
ulica Wysoka 15.

Około 100 funtów długiej
owczej wełny
do przędzenia na sprzedaż.
Marjan Rożek, Chojnice.

Płaca robotnicza
została podwyższona, towar zdrożał, pomimo tego firma
H. SZULC
w CHOJNICACH
ul. Dworcowa 9
sprzedaje swoje stare zapasy w towarach i konfekcji
po starej i najtańszej cenie.

Potrzebna od 1. 5. ewentual. 15. 5. br. doświadczona, rzetelna i uczciwa
Gospodyni
która przebywała na majątkach lub w większych hotelach.
Świadectwa, fotografję oraz referencję podać do Ekspedycji „Dziennika Chojnickiego."

Swieże szczupaki
poleca
E. Krause Nast.
A. Łyczywek.

Otrzymałem codopiero! 1000 ctr.
Prima szwedzkiej smoły
z węgla kamiennego, które mam na sprzedaż.
A. Fenske, Mokre-Czersk.

Dla Rzeźników
Z powodu wyprowadzki mam zaraz tanio do sprzedania **wszelkie maszyny rzeźnickie, także urządzenie z mesiężną wagą, 1 wóz rzeźnicki.** Spieszne zgłoszenia przyjmuje M. ROZA, Łęg.

Zagubiłem
Dokument wojskowy
odnaleziony proszę oddać.
Józef Stepka, Chojnice, ul. Batorego 6.

Zaginął PIES (Dakel)
za wynagrodzeniem proszę oddać
Człuchowska pod nr. 48.

Nadszedł
wagon 1-a dest. smoły
z węgla kamiennego w beczkach 3-centnarowych (towar przedwojenny), jeszcze po cenach tanich, następny transport już 10 000 mk. na tonie więcej.
Ponadto: **sztuczna papa na dachy, wapno, cement i materjały budowlane** ma do oddania.
Paweł Felski. Brusy.

Pilniki
ostrzę akuratnie pod gwarancja
M. Bleyer.
Pl. Piastowski.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Chojnickim"!